

Krajobraz jadalny w prozie polskiej XXI wieku – próba typologii

ABSTRACT. Magdalena Roszczynialska, *Krajobraz jadalny w prozie polskiej XXI wieku – próba typologii* [Edible Landscape in Polish Prose of the 21st Century – An Attempt at Typology]. „Przestrzenie Teorii” 43. Poznań 2025, Adam Mickiewicz University Press, pp. 413–440. ISSN 1644-6763. <https://doi.org/10.14746/pt.2025.43.23>.

The article characterizes one of the non-visual approaches to landscape – the edible landscape. The term, introduced to describe home gardens combining aesthetic and utilitarian values, is treated by the author as a starting point for identifying landscapes where the cultural component is weakened in favor of the environmental one. The author uses the concept of ecosystem services and tracks how provisioning, supporting, and regulatory functions are realized in the landscape. In the first part of the article, the author presents research tools (new materialism, dark ecology, ecosystem services). Edible landscapes are interpreted as practices of “hacking the Anthropocene” – deconstructing agrologistics techniques. In the second part of the article, the author creates a typology of edible landscapes present in 21st-century Polish prose, which includes: the landscape of consumption, edible mnemotopos, terroir, urban garden. The author considers the works of D. Słowik, M. Lebda, J. Fiedorczyk, M. Płaza, Ł. Barys, K. Fedorowicz, A. Muszyński, Ł. Łuczaj, M. Książek. The edible landscape is considered as an adequate way of literary manifestation of nature in the Anthropocene era, and at the same time, in the form of urban gardening, an intervention practice aimed at socio-environmental justice. Consequently, the edible landscape is seen as a landscape enabling survival in the face of ecological catastrophe. At the same time, the environmental/climatic profile of early 21st-century Polish prose is noted.

KEYWORDS: landscape, edible landscape, ecosystem services, 21st-century Polish literature, urban garden, hacking the Anthropocene

Nasilające się procesy utraty bioróżnorodności, pustoszenia, deforestacji i urbanizacji zmieniają radykalnie krajobrazy naszego życia, niekiedy czyniąc je niemożliwym¹. Wobec powyższych zjawisk, determinujących biologiczne przetrwanie życia na Ziemi, niewystarczające wydaje się pojmowanie krajobrazu jako widoku, choć taka jego denotacja („kraj+obraz”) stanowi w języku polskim znaczenie prymarne². Celem niniejszego artykułu jest identyfikacja w najnowszej literaturze polskiej niewizualnych ujęć

¹ Informacje o formach i skali antropopresji znajdują się np. w raportach IPCC na temat zmian klimatycznych.

² „Krajobraz”, [w:] *Słownik języka polskiego* PWN, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/krajobraz.html> (dostęp: 11.06.2024).

krajobrazu, sprofilowanych kryterium środowiskowym (bezpieczeństwo żywnościowe / jadalność), a nie estetycznym³.

Monografistki krajobrazu oraz naukowych studiów nad nim, Beata Frydryczak i Dorota Angutek, wyróżniają dwa podstawowe ujęcia tej kategorii: krajobrazu jako idei oraz krajobrazu jako procesu⁴. Pierwsze obejmuje zestetyzowane widoki (zwłaszcza przyrody), drugie – interakcję pomiędzy ludzkimi i nieludzkimi aktorami współtworzącymi środowisko swojego życia. Badaczki poruszają się w metodologicznych zakresach estetyki, fenomenologii oraz antropologii kultury; w obrębie tej ostatniej funkcjonują ujęcia drugiego typu: krajobrazu tzw. uczestniczącego, przeżywanego, doświadczanego, współkształtowanego, zadanego⁵, osadniczego⁶ oraz jako przestrzeni życia⁷. Na gruncie tego sposobu rozumienia krajobrazu następuje zrównanie go ze środowiskiem⁸. Etymologicznie słowo *landscape*, jak przekonuje w eseju *Atmosferyczne krajobrazy* badacz tego nurtu Tim Ingold, nie łączy się z greckim *skopein* – ‘patrzeć’, ale ze staroangielskim *skyppan* (współcz. *shaping*) – ‘kształtowanie’⁹. Osłabienie komponentu wizualnego przywraca krajobrazowi jego prymarną funkcję ekosystemu (jako dynamiki biocenozy i biotopu). Wystarczy zatem, by krajobraz „stracił wzrok” – podobnie jak bohaterka *Lęku przestrzeni*, inicjalnego opowiadania w tomie *Samosiejek* Dominiki Słowik¹⁰ – a otwiera się wówczas na inne zmysły, na doświadczenie kinetyczno-haptyczne, uprzestrzennia i ożywia. Przestrzeń postrzegana za pomocą innych niż wzrok zmysłów sprawia wrażenie ruchomej („nieustannie się powtarza i sampluje”, s. 8), cyrkulującej materii, która wdziera się do wnętrza i je porasta („rośliny porysowały parapet korzeniami, szukając dla siebie oparcia”, s. 19), rozsadzając opozycje natura–kultura, człowiek–przyroda itp.

³ O także niewizualnym krajobrazie (przemysłowym) z udziałem komponentu haptycznego pisze E. Rybicka w szkicu *Krajobraz po transformacji* („Teksty Drugie” 2023, nr 2, s. 203–227).

⁴ B. Frydryczak, *Krajobraz. Od estetyki „the picturesque” do doświadczenia topograficznego*, Poznań 2013, s. 9. Cf. *Krajobrazy. Antologia tekstów*, oprac. eadem, D. Angutek, Poznań 2014; *Krajobraz kulturowy*, red. B. Frydryczak, M. Ciesielski, Poznań 2014.

⁵ T. Ingold, *Czasowość krajobrazu*, przeł. B. Frydryczak, [w:] *Krajobrazy. Antologia tekstów*, ed. cit., s. 141–164.

⁶ Propozycję Józefa Burszty omawiają B. Frydryczak i D. Angutek (*Od krajobrazu naturalnego do krajobrazu kulturowego*, [w:] *Krajobrazy. Antologia tekstów*, ed. cit., s. 13).

⁷ J.B. Jackson, *Krajobraz lokalny*, przeł. D. Stadnik, [w:] *Krajobrazy. Antologia tekstów*, s. 285–296. Człon *scape* wywodzi od staroang. *sheaf* – ‘pęk’, ‘wiązanka’, ‘snopek’, tj. zbiorowe aspekty środowiska. *Ibidem*, s. 287. Ponadto angielskie *landscape* oznaczało pierwotnie najprawdopodobniej krajobraz pól uprawnych, warzywników.

⁸ T. Ingold, *op. cit.*, s. 145.

⁹ *Idem*, *Atmosferyczne krajobrazy*, przeł. D. Angutek, [w:] *Krajobrazy. Antologia tekstów*, s. 395–396.

¹⁰ D. Słowik, *Samosiejki*, Kraków 2021. W tekście głównym podaję numer strony cytowanego dzieła.

Do rozważania krajobrazu warto adaptować te jego ujęcia, które akcentują łączność (a nie dystans) jego i człowieka, splątanie rozmaitych – ludzkich, nie-ludzkich, biologicznych, mineralnych itd. – czynników kształtujących miejsce, a także osłabiają hierarchiczną relację postrzegany–postrzegający, właściwą estetykom dalekiego zasięgu. Pewne tropy myślowe wyznacza nowy materializm¹¹ – takie ujęcie krajobrazu proponuje Anna Tsing, która pisze o nim jako o „przestrzeni dla połączonych asamblei, tzn. dla dyskusji, które obejmują zarówno rozmówców ludzkich, jak i nie-ludzkich”¹² i rozważa jako przykład ekosystemy leśne. Zestawia krajobrazy aktywne (poddane logice uprzemysłowienia), spustoszone (w których niszczące działanie jakiegoś czynnika stwarza niszę ekologiczną dla innych aktorów) oraz tzw. chłopskie (powstałe wskutek tej – zazwyczaj nieintencjonalnej – współpracy). Ten ostatni typ najbardziej będzie przypominał tytułowy krajobraz jadalny (także ze względu na swój „łaciaty”, heterogeniczny charakter). Ideą przewodnią Tsing jest opisanie metod samoregulacji ekologicznej jako budzących nadzieję praktyk „u kresu świata”. Drugim ważnym ujęciem jest mroczna ekologia Timothy’ego Mortona¹³. W słowniku tego filozofa znajdują się poręczne w niniejszych rozważaniach pojęcia, jak „archelityczny”, „czasopętla”, „zstępowanie”¹⁴. Subscendencja (zstępowanie) oznacza ruch w dół, odwrotność transcendencji. Zamiast przemocowego pragnienia władzy (a spojrzenie jest jej rodzajem) – zejście ku temu, co przyziemne, małe. Zamiast wielkoskalowych całościowych, oblepiających obiektów, hiperobiektów – „szereg przyziemnych, małych, a przez to uchwytnych spraw, które dotyczą nas i angażują”¹⁵.

Krajobraz jadalny, rozumiany jako amatorska, tj. nierolnicza, uskuteczniانا na małą skalę uprawa (ozdobnych) roślin jadalnych, jest właśnie

¹¹ R. Dolphijn, I. van der Tuin, *Nowy materializm. Wywiady i kartografie*, przeł. J. Czajka et al., Gdańsk–Poznań–Warszawa 2018.

¹² A. Lowenhaupt Tsing, *Grzyb u kresu świata. O możliwościach życia na ruinach kapitalizmu*, przeł. i oprac. nauk. M. Rogowska-Stangret, A. Ross, J. Grygieńć, Toruń 2024, s. 216, przyp. 3. Krajobrazy chłopskie to tradycyjne japońskie kompleksy leśno-rolniczo-ogrodowe *satoyama*. *Ibidem*, s. 212–213.

¹³ T. Morton, *Mroczna ekologia. Ku logice przyszłego współistnienia*, przeł. A. Barcz, Warszawa 2023.

¹⁴ Ich definicje w przystępny sposób podaje A. Marzec (*Kłęczasta mroczna ekologia*, „NN6T” 2024, nr 157, listopad, s. 82–89, <https://nn6t.pl/2024/10/29/nn6t-157-listopad-2024/> [dostęp: 16.12.2024]). Czasopętla – pojęcie odnoszące się do współistnienia wielu skal czasowych jednocześnie – łączy się także z rozumieniem miejsca. „Miejsce przybiera formę dziwnej pętli, ponieważ wnika głęboko w czas. Miejsce nie stoi spokojnie, lecz wygina się i wykręca. Miejsce jest zagnieceniem, którego nie da się wyprasować z powierzchni rzeczy” (T. Morton, *op. cit.*, s. 27). Zatem, odpowiednio, krajobraz nie przypomina przestrzeni-pudełka, na które pada wzrok postrzegającego, ale raczej splątane dynamiczne siły.

¹⁵ A. Marzec, *op. cit.*, s. 88.

praktyką subscendentną. W Polsce ma ona długą tradycję w postaci działkowania¹⁶, które nie tylko miało walory zdrowotne i uzupełniało niedobory żywnościowe, lecz także wypełniało wymiar społeczny, sub- i kontrkulturowy¹⁷, oraz estetyczny¹⁸. Badający praktyki codzienności Roch Sulima dostrzegał w działkowaniu zasadę „małej skali”, ambiwalencję, liminalność, rozmycie układu: kultura–natura, a w ogródkach działkowych – przestrzeń dostępną zwłaszcza doświadczeniu zmysłowemu. Intuicje badacza zbieżne są z postulowanymi przez Mortona właściwościami archelitu, czyli epoki sprzed uprzemysłowienia rolnictwa (agrologistyki), do czego zapewne przyczyniła się także niepełna polska modernizacja. Filozof definiuje archelit jako „pierwotny rodzaj współbycia pomiędzy ludźmi oraz pozaludzkimi bytami”¹⁹, zaś agrologistyka wraz ze swoim zapleczem myślowym, agrologosem, odpowiada za społeczne – także międzygatunkowe – nierówności oraz destrukcję klimatu. Praktyki archelityczne byłyby zatem destabilizacją zastanego obecnie logosu, np. podziału na użytkowe (np. rośliny jadalne) i nieużyteczne (np. chwasty), estetyczne (rośliny ozdobne) i nieestetyczne (chaszczce), prywatne (posiadane, władane) i społeczne (kolektywne, osiedlowe), a zwłaszcza na miejskie i wiejskie. Zakwestionowanie dychotomii kultura–natura, uobecnione w ogródkach działkowych, przejawia się także w miejskim ogrodnictwie (*urban gardening*) i tzw. miejskiej partyzantce ogrodniczej (*guerrilla gardening*), tj. samowolnym wprowadzaniu w przestrzeń miasta roślin zwiększających jego (agro)bioróżnorodność²⁰.

Wraz z nasilaniem się kryzysu środowiskowego rośnie zainteresowanie praktykowaniem ogrodnictwa miejskiego oraz dyskursywnym opracowaniem tego zagadnienia²¹. Na mapie pojęciowej *Kulturowych studiów krajobrazowych* – internetowego słownika tej subdyscypliny naukowej, stworzonego przez zespół badawczy antropologii krajobrazu pod kierunkiem Beaty Frydryczak – termin „krajobraz jadalny” jednak nie występuje²².

¹⁶ P. Zakrzewski, *Nie ma jak działka, czyli narodowe hobby Polaków*, <https://culture.pl/pl/artykul/nie-ma-jak-dzialka-czyli-narodowe-hobby-polakow> (dostęp: 20.03.2025).

¹⁷ R. Sulima, *Między rajem a śmietnikiem. Smutek warzywnych ogródków*, [w:] *idem, Antropologia codzienności*, Kraków 2000.

¹⁸ *Dzielo-działka*, red. M. Szczurek, M. Zych, Kraków 2012.

¹⁹ A. Marzec, *op. cit.*, s. 83.

²⁰ O roli ogrodnictwa miejskiego – *vide* M. Kujawska, *Etnobotanika miejska: perspektywy, tematy, metody*, „Etnobiologia Polska” 2011, vol. 1, s. 31–42. Warto też przypomnieć, że „nigdy nie byliśmy nowocześni” – miasto jest *biopolis*, splata komponent urbanistyczny i przyrodniczy. Cf. E. Rybicka, *Biopolis – przyroda i miasto*, „Teksty Drugie”, 2018, nr 2, s. 57–74.

²¹ Z.-W. Zheng, R.-J. Chou, *The impact and future of edible landscapes on sustainable urban development: A systematic review of the literature*, „Urban Forestry & Urban Greening” 2023, vol. 84, June, <https://doi.org/10.1016/j.ufug.2023.127930> (dostęp: 11.06.2024).

²² Stan na 11.06.2024. W nieregularnie ukazującym się czasopiśmie „Polskie Studia Krajobrazowe” opublikowano dwa artykuły na temat ogrodnictwa miejskiego: B.J. Gawry-

Wprowadziła go w latach 80. XX wieku Rosalind Creasy – amerykańska ogrodniczka i fotografka, w poradniku pt. *The Complete Book of Edible Landscaping*²³. Równolegle funkcjonującym terminem jest „ogród użytkowy”, zwłaszcza miejski. W ujęciu autorki chodziło o połączenie estetyczności z użytkowością przydomowych ogrodów. Propagowała ona ponadto metody uprawy organicznej i kompostowania. Książka okazała się bestsellerem, a zaproponowany termin wszedł obieg. Następnie w 1990 roku w czasopiśmie „Garbage. The Practical Journal for the Environment”, poświęconym popularyzowaniu postaw proekologicznych, ukazał się podobny w wymowie tekst Roberta Kourika *Edible landscaping*. Tak jak propozycja Creasy miał charakter popularnego poradnika napisanego przez architekta krajobrazu. Intencją było wprowadzenie swego rodzaju „demokracji” roślinnej – zrównania estetyczności roślin ozdobnych i jadalnych²⁴ – oraz polepszenie jakości samodzielnie wyhodowanych warzyw. Warto także wspomnieć o poczynionym przez autora na wstępie – być może mimochodem – założeniu, które w kontekście problemów środowiskowych i społecznych XXI wieku nabiera kluczowego znaczenia. Kształtowanie jadalnego krajobrazu jest według Kourika praktyką przywracającą produkcję żywności na właściwe jej miejsce, tj. w najbliższą okolicę, w środowisko naszego życia („It’s a way to bring food gardening to its rightful place – all around the home [...]”)²⁵. Czas pandemii koronawirusa uświadomił nam, jak kruche jest przekonanie o stabilności globalnych łańcuchów dostaw. Przedsiębiorstwa z obawy przed uzależnieniem się od zewnętrznych dostawców decydują się na przeniesienie produkcji w bardziej bezpieczne miejsca, bliżej swoich siedzib. W obliczu wojen, kataklizmów oraz postępujących zmian klimatycznych (susza, wzrost temperatury, utrata bioróżnorodności, np. zapylaczy, gleby) utrudniających produkcję rolną bezpieczeństwo żywnościowe staje się wyzwaniem cywilizacyjnym. Scenariusze postapokaliptyczne²⁶ z kart literatury fantastycznej przemieściły się w XXI-wieczną codzienność, dając źródło wizjom miasta – *ecopolis*.

Krajobrazy jadalne, ogrody i farmy miejskie stanowią przykłady metod zarządzania w ramach kryzysowych polityk żywnościowych. Mają ułatwić

szewska, *Garden – non-garden. Contemporary trends in transformation of greenery as an instrument in the contest for the city*, „Polish Journal of Landscape Studies” 2019, vol. 1(2–3), s. 57–82, DOI: 10.14746/pls.2018.2.3.6; M. Salwa, *The garden as a new ecological paradigm*, „Polish Journal of Landscape Studies” 2024, vol. 4(7), s. 61–74, DOI: 10.14746/pls.2022.4.6.

²³ Książka Creasy ukazała się w 1982 roku.

²⁴ R. Kourik, *Edible landscaping*, „Garbage. The Practical Journal for the Environment” 1990, vol. II, nr 3, s. 55. Określenie „demokracja” podają za autorem.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ O fikcjach klimatycznych – vide M. Żółkoś, *Fikcje antropocenu. Literatura XXI wieku wobec katastrofy klimatycznej*, „Jednak Książki” 2022, nr 2(15), DOI: 10.26881/jk.2022.15.01.

mieszkańcom miast dostęp do żywności poprzez wprowadzenie już teraz w przestrzeń miejską ogrodów społecznych, lokalnego rolnictwa oraz tzw. zielonych zamówień publicznych do instytucji żywienia zbiorowego jako dźwigni wspierającej rozwój miejskich jadalnych krajobrazów²⁷. Sieć miast zaangażowanych w te działania skupia tzw. pakt mediolański – w Polsce to Warszawa, Wrocław i Kraków²⁸. Krajobraz jadalny okazuje się nie tyle trendem upiększania roślinnych rabat, ile działaniem niezbędnym z perspektywy przeżycia populacji, ludzkiej i więcej-niż-ludzkiej (zwiększanie bioróżnorodności, zmniejszanie emisji, promocja zrównoważonych wzorców konsumpcji, rolnictwo regeneratywne itp.). Wraz z *guerilla gardening*, tendencją do wprowadzania w zieleni miejską tzw. chwastów²⁹ oraz uznawania czwartej przyrody (sukcesji roślinnej na nieużytkach) są to praktyki na rzecz niezbędnej transformacji żywnościowej³⁰. Powyższe uwagi dotyczą miejskich krajobrazów jadalnych z prostego powodu – mianowicie według prognoz ONZ mieszkańcy miast już około 2030 roku będą stanowili niemal 70% ludności na świecie. Niemniej jednak pojęcie krajobrazu jadalnego można uogólnić i poszerzyć poza środowiska miejskie, ponieważ sytuuje się ono w kontrze do agrologosu, tj. wszelkich praktyk antropocentrycznego przekształcania przyrody, na czele z rolnictwem i leśnictwem, ufundowanych na rozdzieleniu użytkowych i (rzekomo) nieużytecznych jej elementów. Krajobraz jadalny stanowi przechwycenie i odwrócenie logiki cywilizacyjnej; wpisuje się tym samym w nurt „hakowania antropocenu”³¹. Jest to subwersywna taktyka, sprawiająca, że dotychczasowe metody działania przyniosą efekty, które „posłużą innym ciałom i innym celom”, jak cytuje za Astridą Neimanis wprowadzająca ten termin do polskiej humanistyki Małgorzata Sugiera³².

Interesujące mnie praktyki służą współkształtowaniu krajobrazu, tak aby obok funkcji estetycznych dostarczał także roślin jadalnych. Jadalność jest wyróżnikiem kulturowym – różne grupy co innego uznają za jadalne

²⁷ Bogatą listę typów alternatywnego systemu żywnościowego prezentuje broszura J. Erbel *et al.* *Spółdzielcza farma miejska jako narzędzie rozwoju miejskiej strefy żywicielskiej i agroekologii*, Warszawa 2023.

²⁸ *Kraków przystąpił do „paktu mediolańskiego”*, https://www.krakow.pl/aktualnosci/284966,26,komunikat,krakow_przystapil_do_paktu_mediolanskiego.html (dostęp: 27.02.2025).

²⁹ W Krakowie np. jednym z parków kieszonkowych jest Ogród Chwastowy, <https://zmm.krakow.pl/lista-parkow-kieszonkowych/863-park-kieszonkowy-ogrod-chwastowy.html> (dostęp: 24.03.2025).

³⁰ O przyczynach konieczności transformacji żywnościowej oraz metodach jej wprowadzenia pisze A. Jakubowska ((*Nie*)zrównoważony system żywnościowy – gdzie jesteśmy dzisiaj i jaką rolę ma do odegrania miejskie rolnictwo?, [w:] *Spółdzielcza farma miejska...*, ed. cit., s. 9–12).

³¹ *Hakowanie antropocenu*, red. M. Sugiera, Kraków 2023.

³² M. Sugiera, *Wprowadzenie*, [w:] *ibidem*, s. 17.

lub nie. Ujmując tę kwestię szerzej: różne organizmy mają różnicujące je spektra pokarmowe. Praktyka tworzenia ogrodów także łączy się z oddzieleniem i wydzieleniem – najpierw określonego obszaru spośród całościowej przestrzeni, a następnie ze społeczną dystynkcją, zróżnicowaniem dostępu do tej urządzonej przyrody. Rolnictwo, o czym już wspomniano, rządzi się zasadą separacji dzikości i produktywności przyrody. Gatunkowa, antropocentryczna dystynkcja sprawiała, że krajobrazy postrzegaliśmy jako podporządkowane naszym interesom. Realizację tych ekonomii geoeolog Jerzy Solon określa usługami ekosystemów lub usługami krajobrazowymi, rozumianymi jako „zestaw wytworów oraz funkcji ekosystemu (krajobrazu), które są przydatne dla społeczeństwa ludzkiego”³³. Koncepcja usług krajobrazowych od końca XX wieku stanowi odpowiedź na wyzwanie integracji nauk społecznych, ekonomicznych i przyrodniczych w obliczu kryzysu środowiskowego. Usługi ekosystemowe, choć wyjściowo świadczone na rzecz człowieka, w szerszej perspektywie obejmują całe środowisko, bowiem ich jakość zależy od stopnia naturalności i dobrostanu ekosystemów (wspomnianych „innych ciał i innych celów”). Obecnie przyjmuje się podział na cztery grupy: usługi zaopatrujące (*provisioning services*), regulacyjne (*regulating services*), wspomagające (*supporting services*) i kulturowe (*cultural services*).

Wybrany aspekt usług ekosystemowych jest system żywnościowy, który obejmuje pozyskiwanie, przekształcanie i konsumowanie żywności³⁴, a zatem składają się nań rolnictwo, ogrodnictwo, hodowla i przetwórstwo. Przynależy on do usług krajobrazowych zaopatrujących (w wodę, żywność, drewno, biomasę itp.). W odniesieniu do zaopatrzenia w żywność krajobrazami tzw. jedzeniowymi³⁵ zajmują się *food studies*. Funkcjonujący na terenie antropologii termin *foodscapes* („jedzenioobrazy”) oznacza kulturowe wzory doświadczania żywności. Humaniści zazwyczaj zajmują się krajobrazem kulturowym, czyli świadczącym usługi kulturowe. W tym ujęciu krajobraz pojmowany jest jako zestetyzowany atrakcyjny widok, miejsce turystyczne, w ogóle miejsce – przestrzeń, z którą zbudowaliśmy więzi emocjonalną i symboliczną, wyzwalać funkcje duchowe, dysponu-

³³ J. Solon, *Koncepcja „Ecosystem Services” i jej zastosowania w badaniach ekologiczno-krajobrazowych*, [w:] *Struktura i funkcjonowanie systemów krajobrazowych: meta-analizy, modele, teorie i ich zastosowania*, red. T.J. Chmielewski, Lublin 2008, s. 25–44 (*Problemy Ekologii Krajobrazu*, t. 21), s. 26. Cf. R. Costanza, *Valuing natural capital and ecosystem services toward the goals of efficiency, fairness, and sustainability*, „Ecosystem Services” 2020, nr 43, DOI: 10.1016/j.ecoser.2020.101096.

³⁴ E. Kopczyńska, *Jedzenie i inne rzeczy. Antropologia zmiany w systemach żywnościowych*, Kraków 2021, s. 21.

³⁵ *Ibidem*, s. 21–22. Cf. D. Koczanowicz, *Pozycja smaku. Jedzenie w granicach sztuki*, Warszawa 2018.

jąca *genius loci*³⁶. Poniżej większy nacisk położę na pozostałe dwa rodzaje usług: wspomagające i regulacyjne. Poszukam ich przejawów w prozie polskiej XXI wieku. Według Solona, jakkolwiek mniej znane i doceniane, są one niezbędne dla produkcji pozostałych usług, a ich wpływ w końcowym bilansie jest najważniejszy³⁷. O ich znaczeniu niech świadczy to, że np. usługi wspomagające określane są równolegle mianem podstawowych/siedliskowych³⁸. Na usługi podstawowe składają się produkcja tlenu przez rośliny, procesy glebotwórcze, obieg wody, naturalne cykle biogeochemiczne w przyrodzie i bioróżnorodność. Usługi regulacyjne obejmują regulację klimatu, neutralizację zanieczyszczeń i odpadów, pochłanianie CO₂, retencję wód, kontrolę erozji, przenoszenie w sieci troficznej (np. zapyłanie, roznoszenie nasion) i łagodzenie ekstremów pogodowych. Zakładam, że XXI-wieczne literackie kreacje krajobrazu jadalnego zmniejszają udział komponentu kulturowego na rzecz pozostałych. Literatura spleciona ze środowiskiem (dyfrakcyjna)³⁹ odchodzi od ujęć separujących od materialnej przyrody oraz unika hierarchii (np. konsumpcja jako konsumeryzm) na rzecz cyrkulacji (np. konsumpcja jako metabolizm). Wstępnie zaproponowana przeze mnie typologia odzwierciedla malejący – ale ciągle obecny – komponent krajobrazu kulturowego.

Po pierwsze zatem, byłyby to krajobrazy rozumiane jako przestrzenie konsumpcji, zwłaszcza związanej z jedzeniem. Już same krajobrazy stały się, jak pisał Stanisław Pietraszko⁴⁰, obiektami do sprzedania, intratną gałęzią gospodarki. „Spojrzenie turysty” wydobywa widoki godne konsumpcji. Anna Wieczorkiewicz, rozważając zachowania turystyczne, wspomina o metaforycznym znaczeniu konsumpcji jako zawłaszczania widoku, konsumpcji oferty turystycznej, np. artefaktów „zwożonych do domu z miejsc, do których dotarliśmy w czasie naszej turystycznej konkwisty”⁴¹. Jedną z płaszczyzn tego „podboju” jest sfera gastronomii. „Apetyt turysty”, jedzenie rozumiane już nie metaforycznie, a dosłownie, to typowy gest turystyczny. Obejmuje jedzenie jako atrakcję turystyczną i/lub zaspokajanie pragnienia autentyczności. Kuchnie regionalne i etniczne zapewniają konsumentowi usługi turystycznej poczucie uczestnictwa w kulturze tubylców. Badaczka zwraca uwagę na częste wiązanie motywów podróżowania i jedze-

³⁶ T. Sławek, *Genius loci jako doświadczenie. Prolegomena*, [w:] *Genius loci. Studia o człowieku w przestrzeni*, red. Z. Kadłubek, Katowice 2007.

³⁷ J. Solon, *op. cit.*, s. 30.

³⁸ K. Jakubowski, *Czwarta przyroda. Sukcesja przyrody i funkcji nieużytków miejskich*, Kraków 2020.

³⁹ Cf. M. Kowalcze, *Czytanie dyfrakcyjne*, „Teksty Drugie” 2023, nr 3, s. 295–310.

⁴⁰ S. Pietraszko, *Krajobraz i kultura*, [w:] *Krajobrazy. Antologia tekstów*, ed. *cit.*, s. 62.

⁴¹ A. Wieczorkiewicz, *Apetyt turysty. O doświadczeniu świata w podróży*, Kraków 2008, s. 258.

nia, prawdopodobnie wynikające z kulturowej roli tego ostatniego. Takie krajobrazy zawierają się w opowieściach podróżniczych czy przewodnikach kulinarnych, podobnie jak kulturowe nawyki żywieniowe, pokarmowe nawyki zdrowotne, wzory produkcji, przetwórstwa oraz konsumpcji żywności, które odnajdujemy również w literaturze nacechowanej autobiograficznie i/lub zapisującej doświadczenie dzieciństwa⁴². Zwłaszcza reminiscencje dorastania w tradycyjnych społecznościach wiejskich obfitują w zapisy praktyk w obrębie systemów żywności.

Rytuały związane z pozyskiwaniem (ubój zwierząt, pszczelarstwo) żywności, celebracją jej spożywania („przynosimy jej mięso bierzcie / i jedzcie // wujkowie odkrawają grube plastry / salcesonu”, *Sprawy ziemi*, s. 112; „Dziadek przynosi z pasieki plaster miodu, który rozkrawa i dzieli pomiędzy nas [...]. Żujemy ciepłe plastry”, *Łakome*, s. 152) oraz funkcjami leczniczymi („wątróbka dla Róży” – surowe mięso aplikowane chorej, s. 115) odnajdujemy w twórczości Małgorzaty Lebdy⁴³, której zapleczem są wiejskie realia. Małopolska wieś przypomina krajobraz „połatanych asamblaży”, pomiędzy archelitem gospodarki ekstensywnej przydomowego ogródka a agrologistyką zlokalizowanej po sąsiedztwie ubojni krów. Skorzystanie z figury adolescenta ułatwia wprowadzanie motywów kulturowego uczenia się, a sam ukazwany proces dorastania przebiega od pierwotnej łączności dziecięcego podmiotu z naturą do inicjacji w porządek cywilizacyjny (przemysłowego rolnictwa, produkcji zwierzęcej)⁴⁴ i tym samym pozwala różnicować tradycyjne i nowoczesne praktyki żywnościowe. W społeczności tradycyjnej uczestników łączą relacje współzależności i wymienności, obejmujące aktorów ludzkich i poza-ludzkich („Myślę o lesie, który stanie się pokarmem dla naszego pieca. [...] Myślę o tym, jak żarłoczny jest dom”, s. 253), ponieważ podstawą wiedzy rdzennej jest uznanie dla cykliczności przyrody.

Naturalne cykle biogeochemiczne, obieg materii, jej przemiana dezintegracja (‘śmierć’) i reintegracja (‘życie’) stanowią temat *Łakomych* – książki już samym tytułem odsyłającej do praktyk konsumpcyjnych. Przemiana materii żywej (babka, krowy) w martwą oraz procesy przemiany materii związane z jedzeniem stanowią część tej samej sieci troficznej i tego samego cyklu nekrowitalnego, bowiem całe środowisko postrzegane jest jako skomplikowany system wzajemnych korelacji. Owo splątanie (cyrkulacja cząstek) w animistycznej wyobraźni indygenicznej przyjmuje formę zdolności

⁴² Ironiczny komentarz do realizacji funkcji zaopatrujących i praktyk przetwórczych odnajdujemy w opowiadaniu O. Tokarczuk *Przetwory* (w tomie *Opowiadań bizarnych*).

⁴³ M. Lebda, *Sprawy ziemi*, Poznań 2020; *eadem*, *Łakome. Powieść*, Kraków 2023.

⁴⁴ A. Herman, „Praca we krwi”. *O języku podmiotu kobiecego i podmiotu zwierzęcego w „Mateczniku” Małgorzaty Lebdy*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2022, nr 10, s. 11, DOI: 10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2022.10.09.

obiektów i podmiotów do transformacji oraz wymienności cech i aspektów, a tym samym także do sprawczości bytów poza-ludzkich⁴⁵. Z tego powodu w twórczości Lebdy umieranie ludzi, zwierząt, lasu alternuje, np. warroza pszczoł jest substytutem śmierci ojca, a umieranie babki Róży na raka (chorobę cywilizacyjną) oraz przemysłowa rzeź zwierząt w wiejskiej ubojni destabilizują całość lokalnego ekosystemu, wywołując reakcję geohydrologiczną w postaci nawalnych deszczy, powodzi i błotnych lawin („Ziemia się mści”, s. 54). Zarysowany tu krajobraz jadalny dokumentuje po części ludzkie praktyki żywnościowe, zwłaszcza jednak uobecnia ekonomię żywności jako część bądź to zaburzających równowagę, bądź to samoregulacyjnych procesów ekosystemowych. „Apetyt” turysty oraz inne, także te przednowoczesne, kulturowo regulowane wzorce żywnościowe i z drugiej strony afektywno-fizjologiczne „łakomstwo” tworzą dwa bieguny krajobrazu konsumpcji. Przetrwanie organizmów żywych jest biologicznie limitowane możliwością pobierania substancji odżywczych. Tę prostą prawdę przekazuje rozmówczyni podmiotki *Domu Oriona* Julii Fiedorczuk⁴⁶: „Ludzkie ciało składa się głównie z wody, nie da się przeżyć bez wody dłużej niż kilka dni. Zdrowa rzeka oznacza życie wielu ciał. Zatruta rzeka to zatrute ciała” (s. 61). Katastrofy środowiskowe (także te humanitarne), artykułowane w poetykach ekocydu⁴⁷, przekształcają jadalny krajobraz w krajobraz głodu, punkt krańcowy skali jadalności, znamionujący zanik ekosystemowych funkcji zaopatrujących.

Po drugie, krajobraz jadalny mieściłby się w obrębie problematyki miejsc pamięci. Jedzenie – jak przypomina za klasykami antropologii autorka jednej z nielicznych w Polsce prac z zakresu *food studies*, *Pozycji smaku*, Dorota Koczanowicz – jest powszechną ludzką czynnością. Nasze doznania smakowe zarówno są intymne i zwiększają świadomość siebie jako ciała⁴⁸, jak i przynależą do określonej wspólnoty smaku. Smakujemy, kosztujemy, delektujemy się jedzeniem, konstytuując doświadczenia jednostkowe oraz, by tak rzec, społeczne ramy gustatoryczne, czyli nie tylko akceptowalne w danej kulturze spektra pokarmowe oraz preferencje smakowe (np. dla Słowian – smak kwaśny⁴⁹), lecz także pamięciowe ślady sma-

⁴⁵ O tych zależnościach, a także o epistemologii ucieleśnionej, afordancji jako sposobach pozarefleksyjnego myślenia – vide K. Majbroda, *W relacjach, sieciach, splotach asamblaży. Wyobrażenia antropologii społeczno-kulturowej wobec aktualnego*, Wrocław 2021, zwł. r. V.

⁴⁶ J. Fiedorczuk, *Dom Oriona*, Kraków 2023.

⁴⁷ *Poetyki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, red. A. Ubertowska, D. Korczyńska-Parutka, E. Kuliś, Warszawa 2019.

⁴⁸ R. Shusterman, *Somaestetyka i gastronomia. Kilka myśli o sztuce jedzenia*, przeł. P. Poniatowska, „Prace Kulturoznawcze” 2017, vol. 21, nr 2, s. 31–32.

⁴⁹ M. Kujawska, *op. cit.*, s. 35.

ków zinterpretowanych kulturowo (np. smak i zapach chleba konotujący w Polsce dom rodzinny). Jak pisze dalej badaczka:

zmysł smaku [wraz z siostrzanym zmysłem zapachu – przyp. M.R.] padł ofiarą dualistycznej wizji kultury, w której ciało i umysł, dusza i materia zostały skonfrontowane jako wrogie sobie. Umysł w tej konfiguracji wywyższa się ponad ciało⁵⁰.

Ta hierarchia zdecydowała, że pamięć indywidualną i zbiorową rozpatrujemy przeważnie w kategorii śladu, a ślad – przecież taktylny! – postrzegamy w kategoriach wizualnych. Tymczasem wśród metafor memorycznych znajduje się nie tylko woskowa tabliczka, obrazująca rozumienie pamięci jako śladu, pisma, inskrypcji czy nawet, bliżej już koncepcji pamięci somatycznej, nacięcia i blizny, lecz także znacznie bardziej ucieleśnione wyobrażenie żołądka (Kwintylian). W polu tej metafory mieści się wyobrażenie pamięci jako spożywania pokarmów, ich trawienia oraz wypluwania i wydalania, czyli odpowiednio: zapamiętywania, wspominania, zapomniania, w myśl powiedzenia „jesteś tym, co jesz”. Przedpiśmienne kultury oralne nie miały widzialnej postaci słów (liter); pamiętanie i kommemoracja polegały na ustnej pracy pamięci, powtarzaniu formuł słownych, ale też np. na spożywaniu posiłku nad grobem zmarłego⁵¹. Charakterystyczna dla tych kultur tendencja do homeostazy, czyli dostosowania przeszłości do teraźniejszości⁵², w odniesieniu do praktyk żywnościowych sprowadza się do ewokowania przeszłości za sprawą aktualnie odczuwanych smaków i zapachów. Pamięć kultur oralnych działa analogicznie do proustowskiej pamięci mimowolnej, która jako ucieleśniona i zmysłowa polega na wywoływaniu wspomnień przez bodźce smakowe („magdalenka” uruchamiająca ciąg wspomnień). Współczesne psychologia i neuropsychologia potwierdzają intuicje Prousta⁵³. Pamięć i emocje fizjologicznie powiązane są z doświadczeniem smaku i węchu⁵⁴. Sensoryczna pamięć ikoniczna i echoiczna, tj. wzrokowa

⁵⁰ D. Koczanowicz, *Pozycja smaku. Jedzenie w granicach sztuki*, Warszawa 2018, <https://books.openedition.org/iblpn/4636> (dostęp: 11.06.2024).

⁵¹ *Modi memorandi*, [w:] *Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa 2014, hasło: „Ciało”, s. 77–78.

⁵² W.J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Lublin 1992, s. 73–77.

⁵³ J.D. Green, Ch.A. Reid, M.A. Kneuer, M. Hedgebeth, *The Proust Effect: Scents, Food, and Nostalgia*, „Current Opinion in Psychology” 2023, February, DOI: 10.1016/j.copsyc.2023.101562.

⁵⁴ D. Koczanowicz, *Pamięć podniebienia. Smak i archiwizowanie tożsamości w instalacjach Anny Królikiewicz*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2020, nr 1–2, s. 138. Cf. J. Jordan, *Edible Memory. The Lure of Heirloom Tomatoes and Other Forgotten Foods*, Chicago 2015; D. Sutton, *Taste, Emotion and Memory*, [w:] *The Taste Culture Reader: Experiencing Food and Drink*, red. C. Korsmeyer, Oxford – New York 2005.

i słuchowa, działają z mniejszym natężeniem w porównaniu z siłą pamięci węchowej/smakowej z tego powodu, że ośrodek węchu w mózgu skorelowany jest z ośrodkiem emocji (natomiast nie można mówić o jednym ośrodku pamięci, gdyż ta zlokalizowana jest w różnych miejscach). *La mémoire involontaire* to przy tym pamięć epizodyczna, tj. długotrwała i wydobywająca we wspomnieniu cały kontekst zapamiętanych wydarzeń, a czynność jedzenia sama w sobie dodatkowo lokuje się w pamięci społecznej i ma charakter kontekstualny. Krajobrazy jadalne tak rozumiane byłyby zatem mnemotoposami bazującymi na aktach wspominania (czynności) jedzenia.

Artykulacje jadalnych krajobrazów pamięci odnajdujemy we wspomnianych już wyżej literackich reminiscencjach dzieciństwa i dorastania oraz narracjach migracyjnych. Doświadczenie migracji – czy to horyzontalnej (geograficznej), czy to wertykalnej (społecznej, awansu społecznego lub deklaskacji) – stanowi jedno z najważniejszych doświadczeń egzystencjalnych współczesnego człowieka. Pamięć proceduralna, czyli nabyte w kulturze pochodzenia migranta wzorce i nawyki żywnościowe, staje się jednym z pośredników (ułatwiających lub przeciwnie – stanowiących barierę) adaptacji do kultury przyjmującej, zaś nostalgia utraconych przez migrantów krajobrazów odwoływałyby się do pamięci smaków i zapachów jedzenia. Smaki utracone wraz z utratą przestrzeni, „melancholijnie ewokowane przez wygnańców”, Elżbieta Rybicka wymienia pośród przypadków sensorycznej geografii⁵⁵. Pamięć, nostalgia smaków przeszłości, chęć kultywacji tradycji i pragnienie zachowania za ich sprawą tożsamości kulturowej powodują nierzadko, że migranci próbują w miejscach swojego nowego zamieszkania odtworzyć rodzinny krajobraz jadalny w tzw. restauracjach etnicznych lub przydomowych ogrodach kuchennych. Miejsca migrantów stają się w ten sposób „dziwnymi pętlami”, czasopętlami, o których pisał Morton, kondensującymi czas i przestrzeń „sprzed” i „po”. W innym jeszcze teoretycznym ujęciu (Erika Swyngedouwa) krajobrazy migracyjne miast, do i z których oprócz ludzi migrują rośliny, zwierzęta, potrawy, cząsteczki, odpady, można określić miejscem zachodzenia „metabolicznych procesów społeczno-ekologicznych”, transferujących nierówności⁵⁶.

⁵⁵ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 201, s. 256. Badaczka tylko sygnalizuje tę kwestię. Cf. J. Straczuk, „*I still remember this taste*”. *Senses and emotions in perceiving cultural change*, „Etnografia Polska” 2020, nr 64(1–2), s. 107–124, DOI: 10.23858/EP64.2020.005. Więcej o kategoriach smaku i zapachu – *vide* artykuły zgromadzone w internetowym repozytorium projektu pn. *Sensualność w kulturze polskiej*, <https://sensualnosc.bn.org.pl/> (dostęp: 30.03.2025).

⁵⁶ K. Miciukiewicz, *Urbanizacja natury: w stronę relacyjnej ekologii miejskiej*, „Przegląd Socjologiczny” 2011, nr 2–3, s. 167–185. Cytowany Swyngedouw określa miasta jako „metabolizmy», które tłoczą ludzi, symbole, wodę, produkty, kapitał i odpady wewnątrz swoich granic administracyjnych, a także regionalnie i globalnie” (s. 175).

Z kolei w modernizującej się (migracja pionowa) wsi takimi kondensatami (czasopętlami) mogą się stać tradycyjne ogródki i starodrzewy owocowe, jak w *Skoruniu* Macieja Płazy⁵⁷:

Na deskach piętrzą się skrzynki, ustawione w równiutkie, wyważone słupki [...]. Mój ulubiony słupek to ten z malinówkami. Nigdy ich nie sprzedajemy. Malinówki smakują maliną i herbatą z miodem, mają w sobie łagodny ogień, jakby wyjęto je ze starego pieca. Matka uwielbia malinówki; gdy ojciec wyrwał stare jabłonie, to właśnie ona go uprosiła, by jej zostawił choć jedną jedyną. To najstarsza jabłoń w naszym sadzie, ma prawie pięćdziesiąt lat. Jest kostropata, rozłożysta, gruba jak dąb. Jej owoce ustawiamy osobno w kacie spiżarni jak skarb.

(*Skoruń*, s. 16–17)

Zachowanie starych odmian gatunkowych roślin, często pochodzących sprzed interwencji agrotechnicznych⁵⁸, podobnie jak pozostawianie roślin biocenotycznych, zwłaszcza drzew weterańskich i sędziwych, sprzyja (agro)bioróżnorodności i jest korzystne dla ekosystemu, poszerza sieci zależności pokarmowych oraz stwarza siedliska dla licznych organizmów. Nostalgia za jedzeniem przodków prowadzi niekiedy do introdukcji gatunków czy odmian (pre)historycznych, jak np. pszenicy samopszy sianej w jurajskim gospodarstwie przez reemigranta z miasta – Andrzeja Muszyńskiego (*Dom ojców*)⁵⁹, przekształcającej monokultury rolnicze w „łaciate krajobrazy”, mozaikę intensywnego i ekstensywnego rolnictwa, a powierzchnię terenu – w głębię różnoskalowych czasowości⁶⁰.

Mnemotopie jadalne na wzór ustnej pracy pamięci kultur przedpiśmiennych konstruuja genealogie przodków z odniesieniem do komponentu żywnościowego. Zakorzenianie się w przeszłości przyjmuje formę repetycji starych receptur i metodyk kulinarnych, nawyków żywieniowych, wzorów jedzenia i preferencji smakowych. Instruktywny przykład znajduje się w powieści Łukasza Barysa *Jeśli przecięto cię na pół*⁶¹:

Potem Milena z babcią, wciąż pieprząc o wszach, zabrały się do robienia obiadu. Muszę obrać ziemniaki na zupę. Obieram ziemniaki, obieram ziemniaki na zupę śmieciową, a babcia wciąż tęskni za wszawicą i młodością w czasach związku, ale nie związku z dziadkiem, tylko Związku Radzieckiego. Jednak sądzę, że więk-

⁵⁷ M. Płaza, *Skoruń*, Warszawa 2015.

⁵⁸ Przykład jabłoni jest szczególny, ponieważ akurat w jej przypadku ciągłość jakości owocu jest utrzymywana dzięki agrotechnice, tj. szczepieniu (klonowaniu).

⁵⁹ A. Muszyński, *Dom ojców*, Wołowiec 2022.

⁶⁰ M. Roszczyńska, *Historia lokalna w dobie antropocenu. Geopaleontologiczna narracja „Domu ojców” Andrzeja Muszyńskiego*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2023, nr 23, s. 139–155.

⁶¹ Ł. Barys, *Jeśli przecięto cię na pół. Powieść*, Warszawa 2022.

szość osób tak właśnie ma z młodością, że za nią tęskni, nawet za taką biedną, ziemniaczaną, sowiecką. Zresztą babcia może nie pamiętać prześladowań, cenzurowania czasopism i w ogóle, bo ona nie miała w rękę żadnego czasopisma, miała kompletnie w dupalu to, że wolność słowa, więźniowie polityczni, cenzura, prasa, studenci... Miała w dupalu to, co nam pani na historii wciskała przez wszawicę do serca o narodzie i komunie. Bo naród babci martwił się o ziemniaki i o dzieci, a nie o prasę i wiersze [...].

(s. 120–121)

Zupa ziemniaczana, zalewajka, a także prażucha, plńce, moskole, kne-dle itd. od czasu upowszechnienia się uprawy ziemniaków na ziemiach polskich stanowiły (obok zbóż) podstawę wyżywienia chłopów. Konotują wiejskość, wiejskie pochodzenie oraz biedę, egzystencję na krawędzi przetrwania⁶². Ziemniak odgrywa zatem rolę markera społecznego, wyznacza swoim konsumentom pozycję w społecznej hierarchii i klasowej genealogii oraz stanowi narzędzie gastropolityki.

Warto może dodać, że ziemniaki nie tylko identyfikują wiejskość, będąc efektywnym źródłem pożywienia dla rodzin chłopskich w niekorzystnych nawet warunkach ekonomicznych, klimatycznych i własnościowych. Jako że od niemal początku XIX wieku stanowią podstawowy surowiec do produkcji wódki, będącej główną gałęzią przemysłu i źródłem dochodów gospodarki folwarcznej⁶³, równie dobrze mogłyby służyć do identyfikacji klas posiadających. Ziemniak spełnia kryteria *superfood*, jest naturalnym pokarmem bogatym w wartości odżywcze, nie zaś „śmieciową”. W cytowanym fragmencie pole semantyczne ziemniaka sprofilowano jednak zgodnie ze znaczeniami obejmującymi dół materialno-cielesny: wszy, wszawica, „śmieciowa”, kobieta, starość, „dupal”, płodzenie, rodzenie, przetrwanie. Znajduje to uzasadnienie w powieściowym świecie „przeciętym na pół”, w którym waloryzacja poszczególnych elementów wyznaczana jest pozycją oceniającego: po stronie modernizacji (stacja benzynowa, autostrada, samochód) vs. po stronie swojskości (dom, kufer, cmentarz). Ziemniak rozpatrywany od strony aspiracji klasowych jest synonimem upodlenia. Wiejskie zapachy, smród odzwierzęcy i ludzki, woń gnoju, kiszonki, rozkładu materii – towarzyszące chłopom nawet po opuszczeniu przez nich siedzib – stanowią według Elwiry Wilczyńskiej rodzaj „aromatycznego znamienia”, naznaczającego wstydliwą

⁶² W południowej Małopolsce na początku XIX wieku uznawany za obfity wiejski jadłospis obejmował „ziemniaki, kapustę, groch, kaszę, praśne ciasto, niewypieczony chleb, barszcz, ser”, a na terenach uboższych – potrawy z „owsa, jęczmienia, lnu i oczywiście ziemniaków”. Vide P. Miodunka, *Chłopi południowej Małopolski wobec kryzysów żywnościowych od XVII do poł. XIX wieku*, Kraków 2024, s. 161.

⁶³ *Ibidem*, s. 186.

gorszością⁶⁴ (nie bez przyczyny powieściowa wieś nazywa się Sromutką). Stosunek do zapachów i smaków wiejskich, w tym pokarmów, odzwierciedla stosunek do wsi – na zasadzie czystości i skalania. Bohaterowi, który sam co prawda deklaruje codzienne ablucje, lokalni menele „straszenie śmierdzą, sikami, kupą, zaschniętymi wymiotami, trawionym alkoholem i po prostu ciałem, które nie kąpało się od miesiąca”. Nie wyklucza to jednak w opinii członka wiejskiej wspólnoty ich połowicznego przynajmniej człowieczeństwa i normalności: „są w połowie ludźmi, a w połowie brudem” (*Jeśli przecięto...*, s. 126). To raczej porządki modernizacyjne „ubrały [wieś] w padlinę” (s. 16), w odrażający aromat zgnilizny.

„Cięcie” zapisane w tytule powieści nie wyczerpuje się więc w dychotomii; przeciwnie, oznacza także permanentną liminalność. Krajobraz Sromutki jest „pomiędzy”, czego najbardziej wyrazistym sygnałem są wszechobecne śmieci, odpady, wydaliny oraz szczątki, czyli obiekty pozakategorialne. Okoliczny las „wciąga, oplata nas śmieciami, naturą i autostradą” (s. 127), zwłaszcza zaś nie ma granicy między światami żywych i martwych, wszędzie wokół, „w lasach, polach, na łąkach truposze” (s. 69). W światach literackich Barysa – bo dotyczy to również wcześniejszej powieści tego autora, *Kości, które nosisz w kieszeni*⁶⁵ – materia mediuje między żywym i umarłym stanem „skupienia”, nawiedzana przez materializujące się widma przeszłości (odpady, żywe trupy). W ekowidmologicznej interpretacji tego utworu Mateusz A. Michalski⁶⁶ rozpoznaje w krajobrazie traumatopię, przyrodę omroczoną smugą „antropocienia”⁶⁷ i zainfekowaną widmami ekokatastrofy. Medium dziedziczenia przez bohaterkę traumy skażonej natury jest gleba podwórka (przechodzącego z pokolenia na pokolenie, naznaczanego cierpieniem rodziny oraz hodowanych tam nutrii), z której wyłaniają się kości zwierząt.

W Sromutce strefą pośredniczącą również jest czynnik geologiczny, kluczowy w wiejskim kontekście – ziemia i jej metonimie: doniczka, grządka, pole, kufer, trumna, cmentarz. Niegdyś, w epoce przed kapitałocenem, rodziła płody rolne zapewniające wsi bezpieczeństwo żywnościowe, obecnie „rodzi” – czy może raczej transferuje, bo jest to proces obustronny (zmarłych się chowa, nieboszczycy wychodzą z grobów) – umarłych. Krajobraz jadalny przyjmuje formę eko-nekrotycznej przyzmy, z typowymi dla jej morfologii

⁶⁴ E. Wilczyńska, *Zapach wsi – proza chłopska*, <https://sensualnosc.bn.org.pl> (dostęp: 24.03.2025). Cf. K. Koprowska, *Wstyd ciała chłopskiego*, „Teksty Drugie” 2023, nr 2, s. 228–245.

⁶⁵ Ł. Barys, *Kości, które nosisz w kieszeni. Powieść*, Warszawa 2021.

⁶⁶ M.A. Michalski, *Ekowidmologia jako strategia lektury. Studium przypadku „Kości, które nosisz w kieszeni” Łukasza Barysa*, „Jednak Książki” 2022, nr 2(15), DOI: 10.26881/jk.2022.15.04.

⁶⁷ A. Marzec, *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata*, Warszawa 2021.

i metabolizmu przemieszaniem, heterogenicznością, wielorakim i wielokierunkowym połączeniem składników⁶⁸. Podjęta przez bohatera próba rekonstrukcji genealogii rodzinnej sprowadza się do niemożliwości obrazowania rodowego lineażu jako drzewa i w to miejsce wyobrażenia go sobie w postaci plechy („grzyb genealogiczny”, *Jeśli przecięto...*, s. 58). Przyjęcie ponad-ludzkiej perspektywy zrównuje ludzkie i pozostałe szczątki oraz wymusza miarę długiego trwania (a więc „genealogiczną”), unieważnia czas historyczny czy klasowe dystynkcje, tak że znaleziony na ziemniaczysku trup żołnierza równie dobrze może być „ziemianinem w mundurku”, jak „ziemniakiem w mundurku” (s. 75).

Szczątki stanowią pokarm gleby i jej siłę życiodajną. Ich dekompozycja, inicjująca późniejszą humifikację i mineralizację, oznacza zachodzenie procesu glebotwórczego, niezbędnego dla przetrwania życia. Dziadek bohatera, który już raz umarł, umierając po raz wtóry, „się nie denerwował zanadto”, bo wiedział, „że śmierć to nie koniec” (s. 112). Na poziomie biogeochemicznym gleba jest laboratorium i, podobnie jak kuchenne techniki i technologie, warunkuje realizację podstawowych funkcji związanych z produkcją pokarmu. Dlatego też podczas wizyty na cmentarzu bohater relacjonuje:

mam wrażenie [...], że to ciało, które mam na sobie, i to ubranie, które mam na sobie, wpada do kotła z cmentarną zupą, i obracam się, objam o ścianki, łapię za marchewkę, a to nie marchewka, ale kostka jakiegoś faceta, którego nawet nie znam, bo umarł w roku 1950.

(s. 49)

(Nie)umarli, tj. żywi i martwi jednocześnie, zajmują pozycję obiektów do zjedzenia, podlegają procesom przetwórczym i konsumpcyjnym. Przebieg wegetacji roślinnej – siew, inkubacja, wzrost, rozkwit, obumieranie, gnicie – przypomina proces zachodzący podczas aktu jedzenia. Przyjmujemy w siebie pokarm, polykamy go i integrujemy z naszym ciałem w chemicznych procesach trawiennych, wchłaniamy i wykorzystujemy pozyskane składniki pokarmowe, a niestrawione resztki wydalamy. Wejście w ten liminalny stan – osobiste doświadczenia de- i rekompozycji ciała bohatera – przypomina tradycyjne praktyki inicjacyjne służące zdobyciu wiedzy. Wspominanie przodków, ich przywoływanie, wywoływanie ze stanu mineralnego, żywienie się zmarłymi protoplastami (tate „piecze drzewo genealogiczne w żołądku”, s. 58) ma za zadanie, jak sądzę, przywrócenie rdzennej wiedzy o możliwościach do częściowego odtworzenia relacji z przyrodą sprzed ekokatastrofy.

⁶⁸ E. Domańska, *Nekros. Wprowadzenie do ontologii zmarłego ciała*, Warszawa 2017, s. 185 i nast.

Krajobraz jadalny rozumieć można w kolejnej jego odsłonie jako uchwycenie specyfiki lokalnej, rozumianej mineralnie, geologicznie, atmosferycznie, co najlepiej oddaje określenie *terroir*. Zazwyczaj tym terminem posługiwano się w marketingu regionu i turystycznym. Odnosi się on do procesów długiego trwania w winiarstwie i rolnictwie. Oznacza wpływ okolicy na smak produktów roślinnych i zwierzęcych (win, serów, mięsa, herbaty itp.), zmaterializowany duch miejsca. W tym znaczeniu jest częścią lokalnego dziedzictwa materialnego i przedmiotem zainteresowania historii, geografii kulturowej, antropologii. Francuskie słowo tłumaczone jako ‘ziemia’ w języku polskim lepiej oddaje termin ‘siedlisko’, co przemieszcza dyskurs *terroir* w pole humanistyki, historii i estetyki środowiskowej. Zajmujący się ekoantropologią i etnobiologią Laurence Bérard i Philippe Marchenay⁶⁹ widzą w *terroir* splot działania różnych aktorów – także tych poza-ludzkich, ich historii, środowiska społecznego, aktywności oraz praktyk rolniczych. Biorą pod uwagę takie czynniki, jak jakość gleby, formacje geologiczne, (mikro)klimat, jakość i ilość wody, nasłonecznienie, temperatura itp. W Polsce w obrębie literaturoznawczych badań regionalistycznych o roślinach jako identyfikatorach regionu i śladach pamięci pisała Elżbieta Rybicka⁷⁰, która eksponowała konieczność uwzględniania komponentu „bio” w badaniach nad pamięcią kulturową. Określenie *taste of place* pojawia się natomiast w tytule książki badaczki z kręgu *food studies* Amy Trubek⁷¹. Miejsca mają zatem swoją specyfikę smakową wynikającą ze splotów przyrody żywej i nieożywionej. Kategorię *terroir* można rozpatrywać w obrębie estetyki lub ekokrytyki żywności (elementów), czyli takiej, która nie dematerializuje składowych krajobrazu; przeciwnie, zwraca uwagę na ich fizykochemiczną materialność (a nie na korelację myśl–obiekt)⁷². Ingold, pisząc w cytowanym już artykule o krajobrazie atmosferycznym, uwzględnia w nim pogodę – światło słoneczne, deszcz, wiatr. Ziemia jest gładką powierzchnią tylko na płaszczyźnie obrazu; w rzeczywistości „jest fakturą złożoną z różnych materiałów, które razem wydobyto, złożono lub utkano poprzez dynamiczne

⁶⁹ L. Bérard, Ph. Marchenay, *Local products and geographical indications: taking account of local knowledge and biodiversity*, „International Social Science Journal” 2006, vol. 58, nr 187, s. 109–116.

⁷⁰ E. Rybicka, *Biopamięć (pomiędzy etnobotaniką a bioregionalizmem)*, [w:] *Regionalizm literacki – historia i pamięć*, red. Z. Chojnowski, E. Rybicka, Kraków 2017, s. 484–498. Badaczka skupia się na pamięci o roślinach oraz roślinnej imagologii regionalnej.

⁷¹ A. Trubek, *The Taste of Place. A cultural journey into Terroir*, Berkeley 2008.

⁷² Cf. *Elemental Ecocriticism. Thinking with Earth, Air, Water, and Fire*, red. J.J. Cohen, L. Duckert, Minneapolis–London 2015, <https://www.scribd.com/document/736060502/Jeffrey-Jerome-Cohen-Lowell-Duckert-Elemental-Ecocriticism-Thinking-with-Earth-Air-Water-and-Fire-2015-University-of-Minnesota-Press-libge> (dostęp: 11.06.2024).

współgranie człowieka i substancji, z którymi wchodzi on w kontakt”⁷³. Płynność, zmiana, wymiennność, cyrkulacja, metabolizm elementów są cechami, na które zwracają uwagę Ingold oraz inny ważny filozof krajobrazu – estetyk środowiskowy Arnold Berleant⁷⁴. Krajobraz jest zatem formą dynamiczną, konfiguracją ekosystemów, obiegiem materii, której tymczasową tylko, nietrwałą formą uorganizowania byłyby organizmy i ich pochodne – w tym pokarmy. Reprezentatywnym przykładem pisarstwa zanurzonego w *terroir* i z niego wyrastającego (zatem dyfrakcyjnego) są utwory Krzysztofa Fedorowicza *Grünberg* oraz *Zaświaty*⁷⁵, poświęcone krajobrazowi winiarskiemu okolic Zielonej Góry.

Winescape – krajobraz winiarski – stanowi wyróżniony rodzaj *terroir*, np. jest najczęściej wykorzystywany w marketingu turystycznym. Został szeroko omówiony w odniesieniu do polskich tekstów literackich (m.in. Fedorowicza, Zofii Mąkosy i innych) przez Małgorzatę Mikołajczak⁷⁶ z podwójnej perspektywy: koncepcji *taskscape*, tj. krajobrazu zadanego, oraz krajobrazu pamięci. Winiarski region lubuski jest jednak przypadkiem szczególnym, o przerwanej ciągłości kulturowej, materialnej i ludnościowej. Ze względu na swoją skomplikowaną historię stanowi przykład terytorium, na którym trzeba przywracać „ekologiczną wyobraźnię”, tj. dopiero reaktywować pamięć i instaurować zniszczoną tkankę materialną (rośliny, uprawy, przemysł). Badaczka interpretuje pisarstwo regionu jako tzw. narracje reinhabitacyjne, akulturujące osiedleńców na nowym dla nich miejscu właśnie poprzez działanie (*task*) symboliczne i fizyczne w krajobrazie. Winiarska tradycja jest też suplementacją brakującej tożsamości kulturowej regionu lubuskiego.

Wydaje się, że składową *terroir* postrzeganego jako miejsce uskoku stają się nieposiadane przezeń jako początkowy wyróżnik komponenty (po polsku dobrze oddaje to gra słów: „winny” – „winiarski”): przemoc, zniszczenie, wypędzenie, zrujnowanie, niepamięć, rewitalizacja itd. oraz te wynikające z zachodzących później zmian środowiskowych, np. ocieplenia klimatu, wymiany szaty roślinnej, remediacji gleby. Próba oddania specyfiki winiarskiego *terroir* musi zatem łączyć się z narracyjnym zmapowaniem przestrzeni Zielonej Góry jako przedwojennego Grünbergu, sprzed katastrofy, z uważnym odtworzeniem miejsca. Mapowanie odbywa się w ruchu; bohaterowie prozy Fedorowicza odmierzają własnymi ciałami przestrzeń, dzięki czemu

⁷³ T. Ingold, *Atmosferyczne krajobrazy...*, ed. cit., s. 402.

⁷⁴ A. Berleant, *Wrażliwość i zmysły. Estetyczna przemiana świata człowieka*, przeł. S. Stankiewicz, Kraków 2011.

⁷⁵ K. Fedorowicz, *Grünberg*, Kraków 2012; idem, *Zaświaty. Opowieści o nieprzemijaniu*, Kraków 2020.

⁷⁶ M. Mikołajczak, *Winescape: Local Reinhabitation Narratives (The Case of Zielona Góra)*, „Porównania” 2021, nr 2(29), s. 317–335, DOI: 1014746/por.2021.2.18.

skonceptualizowane obrazy regionu możemy odbierać jako wiarygodne, bo ucieleśnione. Można też w pieszym przemierzaniu winnic i gestach pielęgnacji krzewów winorośli dostrzec przejawy subscendencji (Kenneth White pisał w tym kontekście o „uziemianiu się”). Ruch bohaterów jest specyficznie ukierunkowany i zlokalizowany; pokonują oni formacje geo- i hydromorfologiczne (wzgórza, rzeki), niejako przemierzają warstwy czasu geologicznego („Niewielkie pagórki [...] w uformowanej przez lodowiec plastycznej przestrzeni [...]”, *Zaświaty*, s. 22), wnikają w głąb ziemi mineralnej, przy tym poruszają się ruchem kołowym, odmierzającym czas („Na północy, na godzinie dwunastej”, s. 22), co daje efekt jego retencji. Winnica jest tarczą zegara, ucieleśnioną czasowością. Charakterystyczną cechą bioregionalnych narracji Fedorowicza stanowi polisensoryczność – jednocześnie doświadczanie „elementów”, żywiołu ziemi (gleby) i jej morfologii, atmosfery, ciepłoty powietrza, kierunku i intensywności padania promieni słonecznych, dyfuzji zapachów, odczuć smakowych, dotykowych itd.:

[Seydel] chodzi boso, więc tym lepiej nogi przekazują głowie informacje o kształcie Grünberga. [...] Wchodząc w bezpośredni kontakt z naturą, przede wszystkim z żywiołem ziemi i powietrza, ale też słońcem i potokiem Maugscht, integruje się z konkretnym kosmicznym miejscem. Przestrzenią zamkniętą w wieńcu winnic i wychodzącą z niego. [...] Grünberg jest osobną planetą z sosnowymi dolinami północy, bezkresem wschodu, ciepłą atlantycką zimą i stromym brzegiem śródziemnomorza. Można chcieć więcej? Może jeszcze Esel, której kształt zaprasza do tak samo cielesnej i duchowej podróży. Tak samo opartej na wzroku, smaku, zapachu, dotyku. (s. 23)

To wrażenie osiągnięte jest poprzez zastosowanie narracyjnej techniki focalizacji zmysłowej, percypowania bodźców jakby przez cudzy (bohatera) aparat zmysłowy. Najwyższy stopień iluzji bezpośredniości uzyskuje się, odwołując się do zmysłów bezpośredniego kontaktu, czyli zapachu, smaku i dotyku⁷⁷. Mimo że formalnie narracja jest trzeciosobowa, dzięki pośrednictwu focalizatora za sprawą symulacji ucieleśnionych doświadczeń („nogi–głowie”) dochodzi do immersji czytelnika w świat bohatera, niejako smakowania specyfiki regionu. Zadania poetyki *terroir* polegają bowiem na intersubiektywizacji doświadczenia wrażeń nieuchwytnych i trudnych do skonceptualizowania oraz przekazania, jakimi są smak i zapach. Zazwyczaj, jak pisze badaczka tej figury narracyjnej Magdalena Rembowska-Pluciennik, „na podstawie zapamiętanych doświadczeń sensualnych nasze zmy-

⁷⁷ M. Rembowska-Pluciennik, *Poetyka intersubiektywności. Kognitywistyczna teoria narracji a proza XX wieku*, Toruń 2012, s. 195.

sły odbierają także bodźce pochodzące z percepcji wyobrażonej”⁷⁸. Istnieje zatem możliwość skojarzenia znanych już odbiorcy perceptów z cudzymi. Wyzwaniem dla kreacji krajobrazów w typie *terroir* jest przekazanie doświadczenia wrażeń nieznanymi odbiorcy, np. smakowych i zapachowych walorów produktów lokalnych wynikających z unikatowych uwarunkowań glebowych (skład mineralny, ale też biotyczny – bakterie, grzyby bytujące w glebie), atmosferycznych (temperatura, opady, mikroklimat), topograficznych (nachylenie stoku) itd.:

Maugschtberger to wino niemal wyłącznie z böhmischera, czyli pinot noir, ale Friedrich przyszedł po weißburgundera. [...] Stok w kierunku północ-południe mierzy jakieś dwieście metrów i dość stromo opada do rzeczki. Z kolei na osi wschód zachód ma jakieś sześć kilometrów.

(s. 23)

Wobec niemożności współdzielenia doświadczeń nieznanymi odbiorcy, wynikających z unikatowości, rzadkości, egzotyczności pokarmów (destrukcja miejsca, jak w przypadku Grúnbergu, stanowi dodatkową trudność), pozostaje drobiazgowy opis *terroir*, siedliska (winnicy czy innej uprawy, hodowli, przetwórstwa) jako konfiguracji pierwiastków, molekuł, biotopów, biocenozy, ekosystemów, z których wzrosły produkty lokalne i które w nie wrosły. Nie dotyczy to, rzecz jasna, wyłącznie *winescapes*, np. można wyróżnić *terroir* jurajski w prozie Muszyńskiego (*Dom ojców*), którego komponentem jest specyficzna żyzność pól uprawnych zasilanych nawozem pozyskiwanym z namulisk jaskiniowych złożonych ze szczątków i odchodów nietoperzy (wyróżnikiem tego terenu są jaskinie krasowe, bogate w szczątki, te zaś – w fosfor)⁷⁹. Wydaje się, że zbliżoną formą opowiadania krajobrazu (tym razem przemysłu wydobywczego) są narracje węglowe, uranowe, także koncentrujące się na ziemi mineralnej.

Czwarty, ostatni rodzaj krajobrazów jadalnych nawiązuje bezpośrednio do źródłowego swojego sensu jako ogrodu i ogrodnictwa miejskiego. Jak już wiemy, nie chodzi bezpośrednio o miejską lokalizację, a raczej o miasto „zieleni urzędzonej” (tzw. trzecią przyrodę⁸⁰) jako poręczną metaforę agrologistyki. Także ogrodnictwo należy rozumieć niedosłownie, bo chodzi nie (tylko) o produkcję ogrodniczą, lecz także o sposoby integracji

⁷⁸ Eadem, *W cudzej skórze. Fokalizacja zmysłowa a literackie reprezentacje doświadczeń sensualnych*, [w:] *Literackie reprezentacje doświadczenia*, red. W. Bolecki, E. Nawrocka, Warszawa 2002, s. 63.

⁷⁹ M. Roszczyńska, *Historia lokalna w dobie antropocenu...*, ed. cit.

⁸⁰ Tym terminem za Ingo Kowarikiem posługuje się K. Jakubowski (*Czwarta przyroda w mieście*, „Autoportret” 2019, nr 3, <https://www.autoportret.pl/artykuly/czwarta-przyroda-w-miescie/> [dostęp: 11.06.2024]).

wartości estetycznej roślin z ich wartościami użytkowymi, którymi w pierwszej kolejności są jadalność i bezpieczeństwo żywnościowe, a w dalszej, ale bardziej istotnej – bioróżnorodność i odporność ekosystemu, uwzględniająca także komponent społeczny. Ten typ krajobrazu łączy wszystkie cztery usługi ekosystemowe: kulturowe poprzez estetyczność, zaopatrujące przez jadalność, a podstawowe i regulacyjne przez hakowanie antropocenu – introdukcję dzikiej przyrody i budowanie wspólnot więcej-niż-ludzkich. Rybicka, wspominając o ruchu bioregionalistycznym, łączyła jego aktywność z takimi zjawiskami, jak „wspólnota, zrównoważony rozwój, kultura lokalna, ruch *slow food*, odnawialne źródła energii, oddolny aktywizm, «zielone» miasta, świadomość ekologiczna”⁸¹, czyli właściwościami przywołanego już przeze mnie *ecopolis*. Krajobraz jadalny mieściłby się więc pomiędzy „wspólnotą” a „świadomością ekologiczną” – tyle że zarówno wspólnota, jak i ekologia ulegają redefinicji.

Zestetyzowany ogród użytkowy, malowniczość czy ornamentyka ogrodów skomponowanych z roślin użytkowych (warzyw, ziół) nie są nowymi ideami. Takie kompozycje znane są już z okresu starożytnego i rzymskich willi. Na początku XX wieku za sprawą Ebenzera Howarda popularna stała się idea miast-ogrodów (a dokładniej: „miast – ogrodów jutra”). Prekursorami miejskich ogrodów w epoce PRL-u w Polsce były ogródki działkowe. Ideę miasta „odwiecznie” współzależnego od przyrody *biopolis* omówili Rybicka (w znanym eseju)⁸² oraz Konrad Miciukiewicz, który sformułował zasady relacyjnej ekologii miejskiej⁸³. Praktyka miejskiego ogrodnictwa – uprawiania, często kolektywnie, w tzw. ogrodach społecznych, warzyw, ziół, roślin ruderalnych – bywała rozważana w ujęciu estetyki ekologicznej. Można tu przywołać estetyczno-środowiskowe stanowisko Berleanta, który pisał o uprawianiu środowiska miejskiego⁸⁴, co czyniło uprawę ogrodu metaforą urbanistyczną. Miasta miałyby być jak ogrody, tj. łączyć komponenty naturalny i kulturowy, negocjować pomiędzy kulturalizującymi praktykami ludzkimi a materialnością, sprawczością i stawianiem oporu przez naturę. W efekcie tych negocjacji natura w ogrodzie zostaje skulturalizowana do tego stopnia, że – jak zauważa Mateusz Salwa – „estetycznie doświadcza się w nich [nawet] niehumanistycznego charakteru natury”⁸⁵.

W opozycji do tego antropocentrycznego w istocie poglądu kształtuje się stanowisko ekologii miejskiej. Tak jak poprzednie kulturyzowało naturę,

⁸¹ E. Rybicka, *Biopamięć...*, ed. cit., s. 489.

⁸² *Eadem, Biopolis...*, ed. cit.

⁸³ K. Miciukiewicz, *op. cit.*

⁸⁴ M. Salwa, *Ogród w mieście i estetyka ekologiczna*, „Kultura i Historia” 2016, nr 30, s. 177.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 180.

tak to przeciwnie – ekologizuje miasto, włącza je w obręb szerszego, asamblażowego ekosystemu, składającego się z miasta, natury, kultury i technologii (miasto nie jest zewnętrzne względem ekosystemów naturalnych)⁸⁶. Rekonceptualizacja polega na odejściu od dychotomii kultura–natura na rzecz teorii systemów i podejścia wielo- oraz interskalowego. Przejawem tego ostatniego jest np. powiązanie problemów skali planetarnej (destabilizacja klimatu) z działaniami lokalnymi w przydomowych ogródkach. Relacyjna ekologia miejska dostrzega wzajemne sploty i powiązania naturalno-technologiczne oraz typową dla mrocznej ekologii „dziwność”⁸⁷ powstałych wskutek tych połączeń asamblaży, które mogą być zarówno symbiotyczne, np. pasy zieleni międzyjezdniowej, jak i skonfliktowane, łączące sprzeczności, np. 117 gatunków roślin zasiedlających Pałac Kultury i Nauki w Warszawie. Tym ostatnim rodzajem splotu jest tzw. czwarta przyroda⁸⁸ – miejska dzikość porastająca nieużytki poprzemysłowe i tereny porzucone, sukcesja roślinna (a za nią także zwierzęca, grzybowa itd.), której obecność stanowi charakterystyczną cechę ogrodnictwa miejskiego, dopuszczającego możliwość sprawczości innych niż ludzka. Własności owej czwartej przyrody: samoregulacyjność, odporność, adaptacyjność, różnorodność, zmienność, nietypowość i związek z siedliskiem można uznać za cele wyznaczone przez praktyki miejskiego ogrodnictwa całemu układowi społeczno-środowiskowemu. Nurtem relacyjnego myślenia o mieście jest ponadto uwzględnianie w politykach i planowaniu przestrzennym potencjalnego oraz faktycznego wpływu naturalnych katastrof i niedoboru zasobów naturalnych⁸⁹. W przestrzeni pierwszej (naturalne i półnaturalne elementy środowiska) oraz drugiej przyrody (krajobraz rolniczy miast) poszukuje się tzw. dzikiego ogrodu, czyli roślin jadalnych, co ma na celu minimalizację presji antropogenicznej na środowisko. Relacyjność uwzględnia kapitałoceniczne powiązania między globalnymi regionami i bardziej generalnie – problemy (nie)sprawiedliwości społeczno-środowiskowej. Krajobrazy jadalne ogrodnictwa miejskiego są działaniami zaangażowanymi etycznie, respektującymi prawa nie tylko ludzkich uczestników ekosystemu, nastawionymi na jego przetrwanie. Uprawa miejskich ogrodów jadalnych wymaga zaangażowania; w ten sposób wiąże to, co było do tej pory odseparowane: np. konsumenta i żywność kupowaną w sklepach, pracę i pokarm. Wzmaga odpowiedzialność, angażuje społecznie, często wymaga kooperacji z innymi mieszkańcami lub podmiotami instytucjonalnymi oraz aktorami nie-ludzkimi, np. zapylaczami, których pożądaną obecność należy uwzględnić, a także negocjowania z nimi zakresu ich udziału

⁸⁶ K. Miciukiewicz, *op. cit.*

⁸⁷ A. Marzec, *op. cit.*, s. 84.

⁸⁸ K. Jakubowski, *op. cit.*

⁸⁹ K. Miciukiewicz, *op. cit.*, s. 176.

łu w ludzko-nieludzkim kolektywie (np. negocjacje z perzem, topinamburem, tzw. chwastami). Miejskie ogrody użytkowe, krajobrazy jadalne na miarę antropocenu to także miejsca oporu wobec dominującej narracji agrologistycznej, której wyznacznikiem jest *notabene* dystynkja między chwastami, szkodnikami a roślinami, zwierzętami hodowlanymi⁹⁰, oraz rodzaj zielonej partyzantki (*guerilla gardening*), zmierzającej do produkcji i dystrybucji żywności poza obiegiem kapitalistycznym. Tak można postrzegać propozycje survivalu żywnościowego i dzikiej kuchni w Polsce zgłaszane przez Łukasza Łuczaja (*Dziki ogród, Dzikie rośliny jadalne Polski*)⁹¹. Funkcje miejskiego krajobrazu jadalnego obejmują poprawę bezpieczeństwa żywnościowego, lepsze zarządzanie zasobami wody, integrację społeczności lokalnej, prymat lokalności (gdyż egzotyczne rośliny nie urosną), a tym samym zwiększanie odporności całego ludzko-nie-ludzkiego asamblażu. Praktyki miejskiego ogrodnictwa przypominają praktyczno-animatystyczny typ partycypacji w krajobrazie, wyróżniony w badaniach etnograficznych Doroty Angutek, odznaczający się „traktowaniem roli i roślin jako sprawców przetrwania rolnika”⁹². Warto jednak zauważyć, że chociaż relacja jedzenia łączy człowieka, roślinę i zwierzę, to jadalne krajobrazy ogrodów miejskich są krajobrazami w znaczącej części roślinnymi, do dzikich roślin i zwierząt dokooptowują rośliny uprawne. Produkcja i konsumpcja zwierząt w większym stopniu utożsamiane są z agrologistyką i uważane za nieetyczne, rzucające trujący antropocień („W sadzie należącym do ubojni od wielu lat nic się nie rodzi”, *Łakome*, s. 29). Temat obecności/nieobecności zwierząt „jadalnych” w miejskich ogrodach wymaga jednak komparatystycznych badań, wykraczających poza obszar miast Globalnej Północy.

Na krańcowym biegunie krajobrazów jadalnych jako ogrodów miejskich znajdują się gest odmowy i postawa antykonsumpcyjna. Wówczas ogrodnictwo miejskie byłoby troską o dzikość, zabezpieczeniem wzrostu roślin ruderalnych (chwastów, samosiejek), czyli tzw. *novel ecosystems, new wilderness*⁹³. Literackie krajobrazy jadalne w tym ujęciu musiałyby być kształtowane nie (lub nie tylko) ze względu na człowieka. Dobrym przykładem jest *Atlas dziur i szczelin* Michała Książka⁹⁴, w którym ludzkie resztki konsumpcyjne (kawałki pizzy, kebab) stają się wyznacznikiem ptasiego habitatu (s. 59). Ta ostatnia pozycja stanowi dodatkowo realizację

⁹⁰ T. Morton, *op. cit.*, s. 53.

⁹¹ Ł. Łuczaj, *Dzikie rośliny jadalne Polski. Przewodnik survivalowy*, wyd. 2, Krosno 2004; *idem, Dziki ogród*, Warszawa 2022.

⁹² D. Angutek, *Kulturowe wymiary krajobrazu. Antropologiczne studium recepcji przyrody na prowincji: od teorii do empirii*, Poznań 2013, s. 263.

⁹³ K. Jakubowski, *op. cit.*, s. 68.

⁹⁴ M. Książek, *Atlas dziur i szczelin*, Kraków 2023.

krajobrazu jadalnego jako krajobrazu przetrwania, schronienia (tytułowe dziury i szczeliny), przestrzeni ukształtowanej, bezpiecznej – to zresztą sens źródłowy słowa „krajobraz”. Introdukcja roślin w miasto obrazowana jest ponadto w literackich realizacjach poprzez figurę ludzkiej istoty zarastającej roślinami (w opowiadaniu *Wegetacja* w tomie *Samosiejki* Dominiki Słowik), żyjącej rytmem cyklu wegetacyjnego, któremu przywrócono dodatni sens vitalności, czy nawet przekształcającej się w – używając formuły Donny Haraway – listotę⁹⁵ (jak bohaterka opowiadania *Pnącze*, która skiełkowała we własnym nozdrzu ziarno fasoli). (Post)humanistyczny krajobraz jadalny miejskiego ogrodu przybiera w ten sposób formę ludzko-nieludzkiej hybrydy, asamblażu, wtopienia się w ciało tych, od których zależy nasze przetrwanie.

BIBLIOGRAFIA

- Angutek D., *Kulturowe wymiary krajobrazu. Antropologiczne studium recepcji przyrody na prowincji: od teorii do empirii*, Poznań 2013.
- Barys Ł., *Jeśli przecięto cię na pół. Powieść*, Warszawa 2022.
- Barys Ł., *Kości, które nosisz w kieszeni. Powieść*, Warszawa 2021.
- Bérard L., Marchenay Ph., *Local products and geographical indications: taking account of local knowledge and biodiversity*, „International Social Science Journal” 2006, vol. 58, nr 187, s. 109–116.
- Berleant A., *Wrażliwość i zmysły. Estetyczna przemiana świata człowieka*, przeł. S. Stankiewicz, Kraków 2011.
- Costanza R., *Valuing natural capital and ecosystem services toward the goals of efficiency, fairness, and sustainability*, „Ecosystem Services” 2020, nr 43, DOI: 10.1016/j.ecoser.2020.101096.
- Dolphijn R., Tuin I. van der, *Nowy materializm. Wywiady i kartografie*, przeł. J. Czajka et al., Gdańsk–Poznań–Warszawa 2018.
- Domańska E., *Nekros. Wprowadzenie do ontologii zmarłego ciała*, Warszawa 2017.
- Dzieło-działka*, red. M. Szczurek, M. Zych, Kraków 2012.
- Elemental Ecocriticism. Thinking with Earth, Air, Water, and Fire*, red. J.J. Cohen, L. Duckert, Minneapolis–London 2015, <https://www.scribd.com/document/736060502/Jeffrey-Jerome-Cohen-Lowell-Duckert-Elemental-Ecocriticism-Thinking-with-Earth-Air-Water-and-Fire-2015-University-of-Minnesota-Press-libge> (dostęp: 11.06.2024).
- Erbel J. et al., *Spółdzielcza farma miejska jako narzędzie rozwoju miejskiej strefy żywielskiej i agroekologii*, Warszawa 2023.
- Fedorowicz K., *Grünberg*, Kraków 2012.
- Fedorowicz K., *Zaświaty. Opowieści o nieprzemijaniu*, Kraków 2020.
- Fiedorczuk J., *Dom Oriona*, Kraków 2023.
- Frydryczak B., *Krajobraz. Od estetyki „the picturesque” do doświadczenia topograficznego*, Poznań 2013.

⁹⁵ D. Haraway, *Jestem listotą*, przeł. A. Derra, Poznań 2023. W oryginale: *How like a Leaf*.

- Gawryszewska B.J., *Garden – non-garden. Contemporary trends in transformation of greenery as an instrument in the contest for the city*, „Polish Journal of Landscape Studies” 2019, vol. 1(2–3), s. 57–82, DOI: 10.14746/pls.2018.2.3.6.
- Green J.D., Reid Ch.A., Kneuer M.A., Hedgebeth M., *The Proust Effect: Scents, Food, and Nostalgia*, „Current Opinion in Psychology” 2023, February, DOI: 10.1016/j.copsyc.2023.101562.
- Hakowanie antropocenu*, red. M. Sugiera, Kraków 2023.
- Haraway D., *Jestem listotą*, przeł. A. Derra, Poznań 2023.
- Herman A., „Praca we krwi”. *O języku podmiotu kobiecego i podmiotu zwierzęcego w „Mateczniku” Małgorzaty Lebdy*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2022, nr 10, s. 1–16, DOI: <https://doi.org/10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2022.10.09>.
- Ingold T., *Atmosferyczne krajobrazy*, przeł. D. Angutek, [w:] *Krajobrazy. Antologia tekstów*, oprac. eadem, D. Angutek, Poznań 2014, s. 395–410.
- Ingold T., *Czasowość krajobrazu*, przeł. B. Frydryczak, [w:] *Krajobrazy. Antologia tekstów*, oprac. eadem, D. Angutek, Poznań 2014, s. 141–164.
- Jackson J.B., *Krajobraz lokalny*, przeł. D. Stadnik, [w:] *Krajobrazy. Antologia tekstów*, oprac. B. Frydryczak, D. Angutek, Poznań 2014, s. 285–296.
- Jakubowska A., *(Nie)zrównoważony system żywnościowy – gdzie jesteśmy dzisiaj i jaką rolę ma do odegrania miejskie rolnictwo?*, [w:] J. Erbel et al., *Spółdzielcza farma miejska jako narzędzie rozwoju miejskiej strefy żywicielskiej i agroekologii*, Warszawa 2023, s. 9–12.
- Jakubowski K., *Czwarta przyroda. Sukcesja przyrody i funkcji nieużytków miejskich*, Kraków 2020.
- Jakubowski K., *Czwarta przyroda w mieście*, „Autoportret” 2019, nr 3, <https://www.autoportret.pl/artykuly/czwarta-przyroda-w-miescie/> (dostęp: 11.06.2024).
- Jordan J., *Edible Memory. The Lure of Heirloom Tomatoes and Other Forgotten Foods*, Chicago 2015.
- Koczanowicz D., *Pamięć podniebienia. Smak i archiwizowanie tożsamości w instalacjach Anny Królikiewicz*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2020, nr 1–2, s. 138–144.
- Koczanowicz D., *Pozycja smaku. Jedzenie w granicach sztuki*, Warszawa 2018, <https://books.openedition.org/iblpn/4636> (dostęp: 11.06.2024).
- Kopczyńska E., *Jedzenie i inne rzeczy. Antropologia zmiany w systemach żywnościowych*, Kraków 2021.
- Koprowska K., *Wstyd ciała chłopskiego*, „Teksty Drugie” 2023, nr 2, s. 228–245.
- Kourik R., *Edible landscaping*, „Garbage. The Practical Journal for the Environment” 1990, vol. II, nr 3.
- Kowalcze M., *Czytanie dyfrakcyjne*, „Teksty Drugie” 2023, nr 3, s. 295–310.
- Krajobraz kulturowy*, red. B. Frydryczak, M. Ciesielski, Poznań 2014.
- Kraków przystąpił do „paktu mediolańskiego”*, https://www.krakow.pl/aktualnosci/284966,26,komunikat,krakow-przystapil_do_paktu_mediolanskiego_.html (dostęp: 27.02.2025).
- Książek M., *Atlas dziur i szczelin*, Kraków 2023.
- Kujawska M., *Etnobotanika miejska: perspektywy, tematy, metody*, „Etnobiologia Polska” 2011, vol. 1, s. 31–42.
- Lebda M., *Łakome. Powieść*, Kraków 2023.

- Lebda M., *Sprawy ziemi*, Poznań 2020.
- Łuczaj Ł., *Dziki ogród*, Warszawa 2022.
- Łuczaj Ł., *Dzkie rośliny jadalne Polski. Przewodnik survivalowy*, wyd. 2, Krosno 2004.
- Majbroda K., *W relacjach, sieciach, splotach asamblaży. Wyobrażenia antropologii społeczno-kulturowej wobec aktualnego*, Wrocław 2021.
- Marzec A., *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata*, Warszawa 2021.
- Marzec A., *Kłęczasta mroczna ekologia*, „NN6T” 2024, nr 157, listopad, <https://nn6t.pl/2024/10/29/nn6t-157-listopad-2024/> (dostęp: 16.12.2024).
- Michalski M.A., *Ekowidmontologia jako strategia lektury. Studium przypadku „Kości, które nosisz w kieszeni” Łukasza Barysa*, „Jednak Książki” 2022, nr 2(15), s. 51–63, DOI: 10.26881/jk.2022.15.04.
- Miciukiewicz K., *Urbanizacja natury: w stronę relacyjnej ekologii miejskiej*, „Przegląd Socjologiczny” 2011, nr 2–3, s. 167–185.
- Mikołajczak M., *Winescape: Local Reinhabitation Narratives (The Case of Zielona Góra)*, „Porównania” 2021, nr 2(29), s. 317–335, DOI: 10.14746/por.2021.2.18.
- Miodunka P., *Chłopi południowej Małopolski wobec kryzysów żywnościowych od XVII do poł. XIX wieku*, Kraków 2024.
- Modi memorandi, [w:] *Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa 2014, hasło: „Ciało”.
- Morton T., *Mroczna ekologia. Ku logice przyszłego współistnienia*, przeł. A. Barcz, Warszawa 2023.
- Muszyński A., *Dom ojców*, Wołowiec 2022.
- Ogród Chwastowy*, <https://zzm.krakow.pl/lista-parkow-kieszonkowych/863-park-kieszonkowy-ogrod-chwastowy.html> (dostęp: 24.03.2025).
- Ong W.J., *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Lublin 1992.
- Pietraszko S., *Krajobraz i kultura*, [w:] *Krajobrazy. Antologia tekstów*, oprac. B. Frydryczak, D. Angutek, Poznań 2014, s. 55–62.
- Plaza M., *Skoruń*, Warszawa 2015.
- Poetyki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, red. A. Ubertowska, D. Korczyńska-Partyka, E. Kuliś, Warszawa 2019.
- Rembowska-Pluciennik M., *Poetyka intersubiektywności. Kognitywistyczna teoria narracji a proza XX wieku*, Toruń 2012.
- Rembowska-Pluciennik M., *W cudzej skórze. Fokalizacja zmysłowa a literackie reprezentacje doświadczeń sensualnych*, [w:] *Literackie reprezentacje doświadczenia*, red. W. Bolecki, E. Nawrocka, Warszawa 2002, s. 51–67.
- Roszczyńska M., *Historia lokalna w dobie antropocenu. Geopaleontologiczna narracja „Domu ojców” Andrzeja Muszyńskiego*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2023, nr 23, s. 139–155.
- Rybacka E., *Biopamięć (pomiędzy etnobotaniką a bioregionalizmem)*, [w:] *Regionalizm literacki – historia i pamięć*, red. Z. Chojnowski, E. Rybacka, Kraków 2017, s. 484–498.
- Rybacka E., *Biopolis – przyroda i miasto*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 57–74.
- Rybacka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Rybacka E., *Krajobraz po transformacji*, „Teksty Drugie” 2023, nr 2, s. 203–227.

- Salwa M., *Ogród w mieście i estetyka ekologiczna*, „Kultura i Historia” 2016, nr 30, s. 175–186.
- Salwa M., *The garden as a new ecological paradigm*, „Polish Journal of Landscape Studies” 2024, vol. 4(7), s. 61–74, DOI: 10.14746/pls.2022.4.6.
- Sensualność w kulturze polskiej*, <https://sensualnosc.bn.org.pl/> (dostęp: 30.03.2025).
- Shusterman R., *Somaestetyka i gastronomia. Kilka myśli o sztuce jedzenia*, przeł. P. Poniątkowska, „Prace Kulturoznawcze” 2017, vol. 21, nr 2, s. 31–32.
- Sławek T., *Genius loci jako doświadczenie. Prolegomena*, [w:] *Genius loci. Studia o człowieku w przestrzeni*, red. Z. Kadłubek, Katowice 2007, s. 5–27.
- Słowik D., *Samosiejki*, Kraków 2021.
- Słownik języka polskiego PWN*, hasło: „Krajobraz”, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/krajobraz.html> (dostęp: 11.06.2024).
- Solon J., *Koncepcja „Ecosystem Services” i jej zastosowania w badaniach ekologiczno-krajobrazowych*, [w:] *Struktura i funkcjonowanie systemów krajobrazowych: meta-analizy, modele, teorie i ich zastosowania*, red. T.J. Chmielewski, Lublin 2008, s. 25–44 (*Problemy Ekologii Krajobrazu*, t. 21).
- Straczuk J., *“I still remember this taste”. Senses and emotions in perceiving cultural change*, „Etnografia Polska” 2020, nr 64(1–2), s. 107–124, DOI: 10.23858/EP64.2020.005.
- Sulima R., *Między rajem a śmietnikiem. Smutek warzywnych ogródków*, [w:] *idem, Antropologia codzienności*, Kraków 2000.
- Sutton D., *Taste, Emotion and Memory*, [w:] *The Taste Culture Reader: Experiencing Food and Drink*, red. C. Korsmeyer, Oxford – New York 2005.
- Trubek A., *The Taste of Place. A cultural journey into Terroir*, Berkeley 2008.
- Tsing Lowenhaupt A., *Grzyb u kresu świata. O możliwościach życia na ruinach kapitalizmu*, przeł. i oprac. nauk. M. Rogowska-Stangret, A. Ross, J. Grygieńć, Toruń 2024.
- Wieczorkiewicz A., *Apetyt turysty. O doświadczaniu świata w podróży*, Kraków 2008.
- Wilczyńska E., *Zapach wsi – proza chłopska*, <https://sensualnosc.bn.org.pl> (dostęp: 24.03.2025).
- Zakrzewski P., *Nie ma jak działka, czyli narodowe hobby Polaków*, <https://culture.pl/artikul/nie-ma-jak-dzialka-czyli-narodowe-hobby-polakow> (dostęp: 20.03.2025).
- Zheng Z.-W., Chou R.-J., *The impact and future of edible landscapes on sustainable urban development: A systematic review of the literature*, „Urban Forestry & Urban Greening” 2023, vol. 84, June, <https://doi.org/10.1016/j.ufug.2023.127930> (dostęp: 11.06.2024).
- Żółkoś M., *Fikcje antropocenu. Literatura XXI wieku wobec katastrofy klimatycznej*, „Jednak Książki” 2022, nr 2(15), s. 5–21, DOI: 10.26881/jk.2022.15.01.

Magdalena Roszczynialska – doktor hab., prof. UKEN, literaturoznawczyni. Zajmuje się problematyką przestrzeni w literaturze, ekopoetyką i humanistyką środowiskową. Redaktor naczelna rocznika naukowego „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica”. Autorka prac poświęconych przestrzeni, ekopoetyce i narracjom geopaleontologicznym. Obecnie pracuje nad twórczością Michała Książka. ORCID: 0000-0003-2529-5100. Adres e-mail: <magdalena.roszczynialska@uken.krakow.pl>.

Magdalena Roszczynialska – Dr. habil., associate professor UKEN in literary studies, focuses on the issues of space in literature, ecopoetics, and environmental humanities. Editor-in-chief of the scientific annual “*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica*”. Author of works dedicated to space, ecopoetics, and geopaleontological narratives. Currently working on the topic of Michał Książek’s work. ORCID: 0000-0003-2529-5100. E-mail address: <magdalena.roszczynialska@uken.krakow.pl>.